



krótko

Z historycznej pamięci

Biskup dla studentów

REKOLEKCJE. Tegoroczne rekolekcje dla studentów w kościele seminaryjno-akademickim pw. św. Jadwigi Śl. (ul. Drzymały 1) poprowadzi ordynariusz diecezji opolskiej bp Andrzej Czaja. Temat rekolekcji – „Kocham cię, Kościele mój”. Termin – **22–24 lutego** (poniedziałek–środa). Program: 18.00 – adoracja i okazja do spowiedzi, 19.00 – Msza św. z kazaniem, 20.00 – konferencja. Zaprasza Duszpasterstwo Akademickie Resurrexit.

Warszaty śpiewu

LITURGIA. W parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła w Opolu odbędą się warszaty śpiewu liturgicznego (**26–28 lutego**). Poprowadzi je Paweł Bębenek z dominikańskiego ośrodka liturgicznego w Krakowie. W programie pieśni wielkopostne i Triduum Paschalnego. Rozpoczęcie w piątek o godz. 16.00 zakończenie Mszą św. niedzielą. Zgłoszenia – e-mail: parafia@pip.opole.pl lub tel. 77 454 26 60.

Nowy semestr

UCZELNIE. Duszpasterstwo Nauczycieli Akademickich zaprasza pracowników uczelni opolskich na Mszę św. na rozpoczęcie nowego semestru – **19 lutego**, godz. 19.00, kaplica DA Resurrexit (ul. Drzymały 1a). Po Mszy św. spotkanie informacyjne nt. wyjazdu do Francji.

Siła ludzkiego ducha



JERZY STEPLEWSKI

Eucharystię zakończono śpiewem Boże, coś Polskę

W 70. rocznicę pierwszej, wielkiej wywózki na Sybir ludności polskiej przez władze ZSRR w opolskim kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła modlili się sybiracy i ich rodziny.

W lutym i czerwcu 1940 roku oraz w maju i czerwcu 1941 roku władze ZSRR zorganizowały masowe wywózki ludności polskiej z Kresów RP na Syberię, do obwodu omskiego i nowosybirskiego, do Kraju Krasnojarskiego, Kraju Ałtajskiego, na stepy Kazachstanu, do miejsc odległych, obcych i wrogich, gdzie ponad milion Polaków doznało zniewolenia, głodu i ciężkiej, katorżniczej pracy, a tysiące z nich

na zawsze pozostały w obcej ziemi. Za wszystkich sybiraków, zmarłych i żywych oraz ich rodziny modlono się podczas uroczystej Eucharystii 6 lutego 2010 roku, na którą licznie przybyli z Opola i Opolszczyzny sybiracy, zaproszeni przez Zarząd Koła Związku Sybiraków w Opolu. Mszę św. odprawił i słowo Boże wygłosił bp Jan Kopiec, w koncelebrze udział wzięli: ks. Rudolf Świerc, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Opolu, ks. Zdzisław Banaś, krajowy kapelan sybiraków i proboszcz parafii Grodziec, ks. Jan Pyka, notariusz kurii diecezjalnej w Opolu.

– Z historycznej pamięci wydobywamy 70. rok dzielący nas od wydarzeń dla was bolesnych i tragicznych, ale składających się na bogactwo naszych dziejów i zmuszających do zastanowienia. Z wieków dziejów stanowią zamkniętą księgę, jest coś

tajemniczego w doszukiwaniu się prawdy, jest coś tajemniczego, gdy nad ludzkim losem tylko szum wiatru mówi o sile ludzkiego ducha, o tym, co wydaje się nie do pokonania, a potem po latach leczenia ran przychodzi przebaczenie. Te refleksje snują z ogromną serdecznością, kiedy wspominam trudne chwile z udziałem waszego pokolenia – mówił ksiądz biskup. – Naszą powinnością jest, by o tym pamiętać, dlatego jesteśmy tutaj dzisiaj, a Kościół towarzyszy wam w waszej pamięci i umocnieniu, pamiętając o tragedii, smutku, cierpieniu i o tym, że potrafiliście dotrzeć poprzez Gólgotę do chwały Zmartwychwstania. Z cierpienia i tragedii wyrastają wielkie sprawy, a chrześcijanin jest po to, by wykuwał wielkie sprawy, by na Gólgocie wyrastał nowy świat. Idźcie lepszą przyszłość dzięki wam, podkreślał bp Jan Kopiec.

tsm

300 osób zwolnionych

OZIMEK. Około 300 osób pod koniec lutego otrzyma zwolnienie z pracy w Hucie „Małapanew” w Ozimku. Huta zatrudnia obecnie 760 ludzi. W ubiegłym roku zwolniono 180 pracowników, pensje zostały zmniejszone, nie wypłacono premii. Właściciel huty – Grupa Kapitałowa „Gwarant” z Katowic – motywuje drastyczne decyzje kryzysem w branży. Masowe zwolnienia mają, zdaniem właścicieli, uratować hutę przed upadkiem.

Rocznica tragedii górnośląskiej

REGION. W niedzielę 31 stycznia upamiętniono ofiary „Tragedii Górnośląskiej”, czyli represji stalinowskich wobec Górnoślązaków w roku 1945. W tym dniu w wielu miejscach naszego regionu zapalono znicze, składano kwiaty na grobach, przy tablicach i pomnikach upamiętniających cywilne ofiary Armii Czerwonej. Ruch Autonomii Śląska oraz Mniejszość Niemiecka wezwały również do symbolicznego postawienia zniczy w miejscach dawnych obozów i punktach zbiorczych, z których wywożono ludzi

na roboty przymusowe do Związku Radzieckiego. Liczba internowanych w obozach i wywiezionych na roboty do dziś nie jest ustalona, a szacunki oscylują od 20 do 90 tys. Liczba cywilnych ofiar Armii Czerwonej na Śląsku Opolskim szacowana jest na kilka tysięcy.

Członkowie mniejszości niemieckiej składają kwiaty na cmentarzu ofiar powojennego obozu pracy w tambinowicach



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Liczenie ptaków



ANDRZEJ KERNER

Ptaki opolskie

OPOLE. 49 gatunków ptaków doliczyli się w Opolu obserwatorzy podczas szóstego już „Zimowego Ptakoliceńca”. W porównaniu z rokiem ubiegłym, nastąpiły pewne zmiany wśród ptasiej populacji Opolu. Wolontariusze z Opolskiej Grupy Ornitologicznej nie zaobserwowali ani jednej jemioluszkii.

Za to nowością jest mewa siodłata, największa z „polskich” mew, której dotąd w Opolu nie spotykano. Znalazła się tu ze względu na wyjątkowo ostrą zimę nad Bałtykiem, podobnie jak nurkująca kaczka morska – uhła, która zazwyczaj spędza zimę na Półwyspie Skandynawskim

Wrzosola 2010

ŚPIEW LITURGICZNY. 20 marca we Wrzoscach odbędzie się VIII Przegląd Scholi Liturgicznych „Wrzosola 2010”. W Przeglądzie nie mogą uczestniczyć zespoły, które zawiązują się tylko i wyłącznie dla celów organizowanego Przeglądu. Tegoroczna „Wrzosola” będzie miała charakter spotkania śpiewaczego, nie będzie indywidualnych prezentacji zespołów. Podczas pracy ze scholami będzie przygotowywany repertuar

na Triduum Paschalne. Pisemne zgłoszenia należy składać do końca lutego 2010 r. w kurii diecezjalnej w Opolu, z dopiskiem na kopercie: Referat ds. Muzyki Kościelnej. Więcej informacji o VIII Przeglądzie Scholi Liturgicznych można znaleźć na stronie internetowej Studium Muzyki Kościelnej (www.diecezja.opole.pl/SMK/), udziela ich także dyrektor referatu ks. Grzegorz Poźniak, tel. (77) 4411505 lub (77) 4411509.



Ubiegłoroczna „Wrzosola”

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Nowe „Konwersatorium”

KULTURA. Najnowszy, 65. numer Zeszytów Edukacji Kulturalnej „Konwersatorium im. Josepha von Eichendorffa” przynosi szereg tekstów na temat Bożego Narodzenia, tekst o Hercie Müller, tegorocznej laureatce literackiej Nagrody Nobla, dwa interesujące eseje na temat Josepha Wittiga oraz dalszy ciąg tłumaczenia „kultowej”, jak to się

dziś określa, powieści Augusta Scholtisa „Ein Herr aus Bolatitz”. Numer kończą pełne humoru i mądrości życzenia na Nowy Rok, napisane w roku 1883 przez proboszcza parafii św. Lamberta w Münster. Wprawdzie na składanie życzeń już trochę

za późno, ale np. życzenie: „Zabierz zonom ostatnie słowo i przypomnij mężom ich pierwsze” pasuje również na inne okazje, toteż nie mogliśmy powstrzymać się przed przekazaniem go naszym drogim Czytelnikom i Czytelniczkom.



REPRODUKCA ANDRZEJ KERNER

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

Ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Ewangelia

Najstarsze znaczenie słowa „ewangelia” to wieść o odniesionym zwycięstwie.

Dopiero u Izajasza pojawia się sens religijny. To greckie słowo w Nowym Testamencie oznacza orędzie, z jakim Jezus idzie do ludzi. To, co ma do powiedzenia, jest nowiną dobrą, radosną. Jest wieścią o zwycięstwie. Jako nawiązanie do znanej słuchaczom Księgi Izajasza, słowo „ewangelia” ma wydźwięk religijny. Rozumieją, że chodzi o zwycięstwo, jakie dokonuje się dzięki mocy Boga.

Równocześnie budziły się w ich umysłach skojarzenia także społeczne, narodowe, nawet polityczne. Nie tylko wtedy – Jezusowa Ewangelia budzi takie skojarzenia także dziś. Co jest jednak jej istotną treścią? Przede wszystkim paschalne zwycięstwo, czyli zmartwychwstanie Jezusa. Z niego, jak ze źródła, płyną inne wątki – zwycięstwo nad grzechem, a więc wolność od wewnętrznego zniewolenia ze strony słabości, pokus, złych nawyków. Ale najpierw wolność dzięki przebaczeniu już popełnionych grzechów. Dalej – zwycięstwo nad podziałami wśród ludzi, od wewnętrznego rozdzicia każdego człowieka poczynając. Czy słuchacze Jezusa zdawali sobie z tego sprawę? Odpowiem pytaniem: Czy inaczej szły by za Nim takie tłumy ludzi?

OTWÓRZ:

MK 1,14N; 1 KOR 15,1NN.



NSPI KLUCZBORK

Nowy misjonarz z diecezji opolskiej

Wiem,
komu uwierzyłem

Ks. Dariusz Świerc
za kilka dni
rozpocznie pracę
misyjną w diecezji
irkuckiej.

U wschodnich wybrzeży Rosji leży wyspa Sachalin, terytorialnie należąca do diecezji irkuckiej, największej diecezji katolickiej na świecie. W tym miejscu, odległym od Polski o blisko 10 tys. km, za zgodą bp. Andrzeja Czai, pracę misyjną już wkrótce rozpocznie ks. Dariusz Świerc, który przez

ostatnie dwa lata był wikariuszem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kluczborku. – Kolega przekazał mi serdeczną prośbę bp. Cyryla Klimowicza, biskupa diecezji irkuckiej, że pilnie potrzebuje on nowych kapłanów. Nie bez lęku, ale ochoczo zgodziłem się – wspomina podjęcie decyzji ks. Dariusz Świerc, który o pracy misyjnej myślał znacznie wcześniej. – W liceum zrobiłem prawo jazdy na motor, sądząc, że tak łatwiej będzie mi przemierzać afrykańskie nierówności, a teraz bardziej potrzebna okazuje się obsługa skutera śnieżnego – stwierdza z uśmiechem.

Zaproszenie

Rejonowe
Spotkania
Misyjne

Wzorem lat ubiegłych, duszpasterstwo misyjne diecezji opolskiej zaprasza na wiosenne spotkanie misyjne.

Ks. dr Stanisław Klein, diecezjalny duszpasterz spraw misyjnych, zaprasza członków Papieskich Dzieł Misyjnych oraz wszystkich w jakikolwiek sposób związanych z misjami w swoich parafiach: kapłanów, siostry zakonne, alumnów,

animatorów misyjnych, katechetów i wszystkich, którym sprawy misji leżą na sercu. Spotkania odbywają się w kolejne soboty, w czterech miejscach diecezji.

Program:

■ **27 lutego** – Kluczbork (parafia MB Wspomożenia Wiernych)

■ **6 marca** – Racibórz (klasztor Annuntiaty, ul. Starowiejska 152)

■ **13 marca** – Opole (parafia śś. Piotra i Pawła)

■ **20 marca** – Nysa (bazylika śś. Jakuba i Agnieszki)

Początek spotkań o godz. 10.00, zakończenie ok. 13.30. ■

Po wojnie na Sachalinie pracowało blisko 30 księży, więc tamtejsze wspólnoty katolickie były bardzo prężne. – Obecnie w całej diecezji irkuckiej posługę duszpasterską pełni jedynie 40 księży, a na Sachalinie pracuje jeden kapłan. Dlatego często bywa tak, że całe tygodnie wierni nie mają możliwości uczestniczenia w Eucharystii – wyjaśnia misjonarz.

W Južno-Sachalinsk, gdzie wspólnota wiernych liczy ok. 100 osób, prowadzone jest regularne duszpasterstwo, a Msze św. odprawiane są w języku rosyjskim i angielskim. – Obsługuje się także pozostałą część wyspy, liczącej z północy na południe 1000 km, odprawiając Eucharystie w domach chrześcijan, najczęściej w blokach – opowiada ks. Świerc, który będzie również duszpasterzem Sióstr Misjonarek Miłości. Co będzie najtrudniejsze? – Nie myślę o trudnościach, bo jak św. Paweł: „Wiem, komu uwierzyłem, i pewien jestem, że ma On moc!” – podkreśla.

W Kluczborku nowy misjonarz diecezji opolskiej 31 stycznia otrzymał krzyż misyjny, poświęcony przez ks. proboszcza Franciszka Drendę, a także wygłosił poze-gnalną homilię. Wierni podziękowali mu za obecność i oddaną pracę w ich parafii, a przy wyjściu z kościoła wsparli finansowo jego posługę misjonarską.

Anna Kwaśnicka

■ R E K L A M A ■

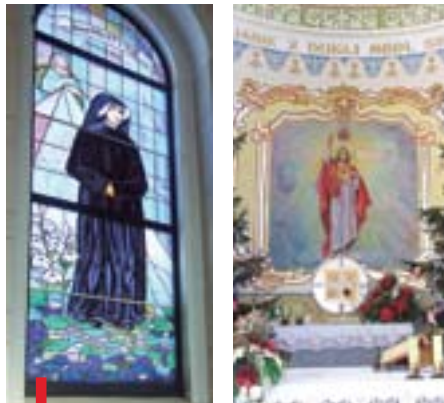
Reportaż z Dobiercic w parafii łowkowie

Ratują kościół przed ruiną

W parafii łowkowie są dwa kościoły, parafialny pw. Nawiedzenia NMP w Łowkowicach i filialny pw. św. Jana z Dukli w Dobiercicach.

O tym, że wieża i dach kościoła potrzebują remontu, mieszkańcy Dobiercic wiedzieli już od kilku lat. Gołym okiem widać było ubytki w murze, a co gorsza, gdy mocniej zawiąło, z wieży sypały się łupki pokrywające dach. Stwarzało to niebezpieczeństwo dla przechodzących, a także dla samego budynku kościoła, w którym pojawiało się coraz więcej zacieków i pęknięć tynku. – Zaczęliśmy się obawiać, że jak nic nie zrobimy, to za kilka lat nasz kościół zawali się, a my będziemy szukać świątyni w innej miejscowości – opowiada jedna z mieszkanki Dobiercic, która chce pozostać anonimowa.

W roku 2006 rada parafialna postanowiła gromadzić pieniądze na konieczny remont wieży i dachu. Ze składek parafian uzbierano 7325 zł, a do tej sumy sołectwo wsi Paruszwice dołożyło 1600 zł, pochodzące z charytatywnego festynu. Wspólnotę kościoła św. Jana z Dukli tworzą: Dobiercice, Paruszwice i Kolonia Długa. W roku 2007 parafianie powiększyli tę sumę o 12 081 zł. – Nadal pieniędzy było



W Roku Jubileuszowym 2000 wspólnota św. Jana z Dukli ufundowała witraże w swoim kościele

Z PRAWEJ: Prezbiterium kościoła w Dobiercicach

za mało, żeby rozpocząć prace. Wiedzieliśmy już, że składki parafian nie zaspokoją potrzeb, że trzeba koniecznie szukać innych sposobów zdobywania pieniędzy, bo na przykład charytatywny koncert orkiestry dętej przyniósł 4500 zł, a kwesta na cmentarzu dała też przyzwoitą sumę – mówi mieszkaniec Dobiercic, który też nie chce ujawniać swego nazwiska. I tak już będzie do końca mojego reporterskiego pobytu w Dobiercicach. Nikt nie chce mówić w imieniu swoim, ale całej wspólnoty, bo wszyscy ratują swój kościół przed ruiną, ofiarują pieniądze, pracują przy remoncie, organizują charytatywne imprezy.

Rok 2009 stał się przełomowy. Udało się pozyskać sponsorów, głównie prowadzących działalność na terenie parafii: fermę w Dobiercicach, Agro-Par Paruszwice, sołectwo Dobiercice, firmę Galaxia, a także indywidualnych sponsorów spoza parafii i Bank Spółdzielczy w Kluczborku. Paruszwice zorganizowały charytatywną zabawę taneczną, odbył się koncert orkiestry, przeprowadzono również kwestę na cmentarzu. Urząd Marszałkowski w Opolu przekazał dotację w wysokości 10 000 zł, a Urząd Miejski w Byczynie – 11 000 zł, z kolekty przeprowadzonej w kościele parafialnym w Łowkowicach wpłynęła suma 1953 zł. Łącznie, w ciągu trzech lat, parafianie zebrali 74 154,70 zł, a razem z wypracowanymi dochodami, dotacjami i darowiznami



Kościół św. Jana z Dukli po remoncie wieży

wspólnota św. Jana z Dukli posiadała już 150 954,38 zł, co pozwoliło jej na realizację pierwszego punktu planowanych remontów.

W okresie letnio-jesiennym przeprowadzono generalny remont całej wieży, poprzedzony wymianą urządzeń doprowadzających prąd i zainstalowano zewnętrzne oświetlenie kościoła. Wieżę pokryto miedzianą blachą, na samym jej szczycie zamontowano nowy krzyż, a pod nim kulę. Podczas demontażu starej kuli znalaziono tabliczkę sprzed 148 lat z nazwiskami budowniczych i fundatorów kościoła. Obecna kula została wzbogacona nowymi dokumentami, widokówkami, prasą, współczesnymi monetami. Mury wieży zostały solidnie odnowione, wymieniono okna i żaluzje drewniane. Remont wieży kosztował 131 136,67 zł.

Równocześnie trwały przygotowania do remontu dachu. Udało się uzyskać zgodę władz gminy Byczyna na rozbiórkę starych zabudowań gospodarczych, tak zwanego cieletnika, z którego pozyskano 26 000 dachówek wraz z 200 sztukami gąsiorów. Tygodniami parafianie czyścili i myli doskonale zachowane dachówki, które, zdaniem fachowców, idealnie nadają się na nowy dach kościoła. Zadbano też o łaty, kontrłaty, deski. Brakuje jeszcze miedzianego opierzenia dachu, odgromników, materiału na rekonstrukcję czterech wieżyczek zakończonych sterczynami. Teraz parafianie próbują zgromadzić pieniądze na opłacenie wykonawców remontu, a będzie to ponad 90 tys. zł. Liczą na pomoc sponsorów i na siebie, bo przecież to jest ich kościół, o który dbają na co dzień, upiększają go, troszczą się o cmentarz, sprzątają i segregują śmieci, dbają o zieleń, więc – jak powtarzają moi rozmówcy – nie mogą dopuścić do ruiny kościoła.

Teresa Sienkiewicz-Miś



Po drugiej wojnie światowej do Dobiercic przyjechali mieszkańcy z Kresów Wschodnich

Misja: Blechhammer

HISTORIA.

Skąd się wzięli
amerykańscy
lotnicy nad
Kędzierzyna-
-Kozłem?

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ KERNER

akerner@goscniedzielny.pl

To jest czysta, żywa historia. O której mało kto wie. A co gorsza: którą mało kto chce poznać – mówi Waldemar Ociepski, szef

Stowarzyszenia Blechhammer 1944. Do piwnic osiedlowego domu kultury „Lech” w Kędzierzynie-Koźlu, gdzie pasjonaci z „Blechhammer 1944” urządzili Izbę Pamięci 15. Armii Powietrznej USA – mówiąc z pewną przesadą – częściej trafiają Anglicy, Amerykanie, Nowozelandczycy czy Niemcy niż

mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla. – Ludzie często są mocno zdziwieni: Amerykanie tutaj robili naloty?! Ruscy to tak, walczyli z Niemcami, ale co tu mieli robić Amerykanie? – opowiada Ociepski o częstych reakcjach mieszkańców.

Bitwa o benzynę

Rejon Kędzierzyna-Koźla w drugiej połowie roku 1944 był obiektem systematycznych nalotów prowadzonych przez ciężkie bombowce stacjonującej w południowych Włoszech 15. Armii Powietrznej USA. Tu bowiem znajdowały się aż trzy wielkie zakłady produkujące benzynę syntetyczną na potrzeby hitlerowskiej maszyny wojennej: AG Blechhammer (dzisiejsze Zakłady Chemiczne Blachownia), IG Farbenindustrie Heydebreck (Zakłady Azotowe w Kędzierzynie) i Schaffgotsch-Benzin GmbH Odertal (Zakłady Koksochemiczne w Zdzieszowicach). Od 7 lipca do 26 grudnia 1944 „latające fortece” i liberatory dokonały na ten teren 17 zmasowanych nalotów. W niektórych akcjach brało udział nawet 500 samolotów. – Cel został osiągnięty. Wszystkie zakłady zostały unieruchomione, a szans ich odbudowy Niemcy nie mieli. Bo w styczniu 1945 nadszła tu już Armia Czerwona – mówi Waldemar Ociepski. Ten epizod II wojny nazywany jest „bitwą o benzynę”. – O tym, jak rejon Kędzierzyna-Koźla był strategicznie ważny dla zaopatrzenia armii niemieckiej, świadczy fakt, że zgromadzone tu trzecie co do wielkości – po Berlinie i Zagłębiu Ruhry – siły obrony przeciwlotniczej III Rzeszy tłumaczył prezes „Blechhammer 1944”. Podczas bombardowań rejonu Kędzierzyna Amerykanie stracili około 220 samolotów. 29 bombowców spadło blisko samych zakładów. Zginęło 135 lotników. Grzebano ich zwykle na cmentarzach parafialnych, pod płotami. Ale np. pogrzeb lotników amerykańskich na cmentarzu w Mechnicy odbył się z uroczystą asystą kompanii honorowej tej baterii



mer 1944

Luftwaffe, która do nich strzelała. Po powojennej ekshumacji grobów to miejsce w centrum cmentarza do dziś pozostaje puste.

Ofiary nalotów

W czasie nalotów ginęli też cywile, mieszkańcy okolicznych wiosek. – Straty całościowe wśród ludności cywilnej nie są oszacowane. Były one jednak nie do uniknięcia. Zakłady usytuowane są przecież bardzo blisko wiosek, a lokalizację celów dodatkowo utrudniało zadymianie stosowane przez obronę przeciwlotniczą albo chmury. Choć wśród miejscowej ludności spotykam się czasem z przekonaniem, że Amerykanie specjalnie atakowali również cele cywilne, to taki pogląd nie ma potwierdzenia w dokumentach Pentagonu ani w opracowaniach historycznych – podkreśla Waldemar Ociepski. Im dłużej trwały naloty, tym bardziej rosła wrogość mieszkańców do lotników, którzy ratowali się z zestrzelonych bombowców. – Zdarzały się akty odwetu na lotnikach, co jest zrozumiałe, bo ginęli niewinni członkowie rodzin. Amerykanie sami przyznają, że woleli być wzięci do niewoli przez żołnierzy niemieckich niż przez cywilów. Ale trzeba też powiedzieć, że np. w czasie marszu śmierci wielu tutejszych

mieszkańców z narażeniem życia udzielało pomocy więźniom i jeńcom – tłumaczy.

Szukając porucznika Lindella

Zainteresowanie tematem powietrznej kampanii lotniczej nad Kędzierzynom wzięło się częściowo z przypadku. – Jako miłośnik lotnictwa zostałem poproszony o pomoc w poszukiwaniach śladów po amerykańskim lotniku por. Jamesie Ryanie, który został zestrzelony w okolicach Góry Świętej Anny. Jego syn John szukał miejsca upadku samolotu ojca i świadków tego zdarzenia. Pojechałem w teren, zacząłem rozpytywać ludzi i tak się zaczęła przygoda – wspomina Ociepski. Sprawę por. Ryana, udało się rozwiązać. Ze Stanów Zjednoczonych przyleciał jego syn John Ryan z żoną i swoim synem, był na polach koło Lichyni, gdzie awaryjnie lądował i został wzięty do niewoli jego ojciec. Do Stanów zabrał ze sobą odnalezioną część samolotu ojca. Do dziś nierozwiązaną zagadką jest miejsce spoczynku 14 amerykańskich lotników. Wśród nich młodego, 19-letniego por. Arthura Lindella, wówczas świeżego absolwenta słynnej akademii wojskowej w West Point, który wraz z ośmioma członkami



Projekt pomnika poległych lotników 15. Armii Powietrznej
NA SĄSIEDNIEJ STRONIE:
Załoga liberatora słucho Pisma Świętego przed wylotem na bombardowanie

załogi zginął w czasie ostatniego nalotu, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1944. – Po trzech latach poszukiwań, wywiadów i kwerend archiwalnych udało nam się ustalić miejsce upadku ich samolotu, ale miejsca pochówku wciąż nie znamy – mówi W. Ociepski. – Wizyty weteranów „bitwy o benzynę” są szczególnie wzruszające. Niesamowite, że ludzie mający już pod dziewięćdziesiątkę przylatują przez pół świata, nawet z Nowej Zelandii, żeby być w tym miejscu, zobaczyć wystawę, dotknąć resztek samolotów – opowiada szef stowarzyszenia „Blechhammer 1944”. Nie tylko rodziny, ale także amerykańska armia do dziś szuka zaginionych w II wojnie żołnierzy. W Błachowni gościły już grupy badawcze i specjalna grupa ekshumacyjna Pentagonu.

Who is Marlene Dietrich?

Stowarzyszenie dzięki pasji kilkunastu ludzi zadziwiał rozmachem działalności. Mają kontakty z pięcioma wojskowymi towarzyszami historycznymi z USA, z Pentagonem, pomagają w poszukiwaniach wielu osobom prywatnym niemal z całego świata. – Trzeba wiedzieć, że AG Blechhammer i IG Farben budowali jeńcy, więźniowie i robotnicy przymusowi. Tylko wokół Błachowni w 22 obozach zgromadzono 50 tysięcy jeńców! Ilu skoncentrowanych było przy IG Farben, nie wiadomo. To byli jeńcy z całej Europy, USA, Nowej Zelandii czy nawet

z RPA – tłumaczy Waldemar Ociepski. Jednym z nich był sierżant James Wilson, wzięty do niewoli nad Kanałem Korynckim. Przepracował ponad 3 lata w obozie przy budowie IG Farben. Jego córka, historyk Alison Robertson, która podarowała stowarzyszeniu wiele cennych eksponatów, narzeka, że więcej się dowiedziała o tych obozowych latach od pasjonatów historii lokalnej z Kędzierzyna niż od swego ojca. James Wilson niechętnie wspominał ten okres. Dla niego najwspanialszym momentem II wojny z pewnością pozostało wyzwolenie z rąk hitlerowców w Norymberdze. Wraz z armią gen. Pattona wyzwolającą jeńców przybyła tam legenda i światowa gwiazda tych lat Marlena Dietrich. Wilson – według rodzinnej legendy – pił kawę z jej kubka, amerykańscy i brytyjscy „chłopcy” wpadali dla entuzjastyczne wiwaty, kiedy Marlena pokazywała im podwiązkę i śpiewała słynną piosenkę o chłopcach, którzy poszli na wojnę „Where have all the flowers gone?” („Gdzie są kwiaty z tamtych lat?”). Autograf Marleny Dietrich dla Jamesa Wilsona – wśród mnóstwa innych interesujących eksponatów – wisi w błachowiańskiej Izbie Pamięci 15. AP USA. – Dramat polega na tym, że dzieci robią takie oczy: a kto to jest Marlena Dietrich? – mówi ze smutkiem Waldemar Ociepski. ■



Waldemar Ociepski w Izbie Pamięci pokazuje oryginalny mundur lotnika amerykańskiego



opowieści

S. DOLORES DOROTA ZOK SSPS

dorkazok@gmail.com

Jasność

W Afryce ludzie wierzą, że to, co wartościowe w życiu, jest podobne do słońca: jest jasne, daje nadzieję, wczesnym rankiem budzi swymi promieniami. I każdy wie, że warto się budzić do nowego dnia, do nowego życia. Dlatego, kiedy rodzina wieczorem zasiada do modlitwy, zapala świeczkę jako znak obecności w życiu Boga, Jego Miłości i Światła. Kiedy w naszej klinice przyjmujemy chorych, zapalamy świeczkę, by jej jasność dawała ludziom nadzieję, że będą uzdrowieni. W czasie silnych burz i deszczów starsi zapalają świece, wierząc, że to uchroni dom przed pożarem.

Wczoraj odwiedziliśmy nowego wodza naszego szczepu. Starszy zmarł, a młody od razu przyjął nowe stanowisko. Musiał zrezygnować ze studiów w wielkim mieście i dziewczyny, którą kochał, bo tradycja wymaga, by poślubił kobietę z szczepu ojców i praojców. Jeśli ma być dobrym wodzem, pierwsza żona musi pochodzić z rodzinnego szczepu, druga może być z innego. Jednak nowy wódz kocha Boga i swoją religię, dlatego chce mieć tylko jedną żonę. W jego oczach widać cierpienie, ale wierność Bogu i swojej tradycji jest ważniejsza od wszystkiego.

Kiedy żegnałam się z nim, powiedziałam mu, że go podziwiam i szanuję za jego decyzję, choć widzę, że cierpi. Uśmiechnął się lekko i odpowiedział: „Wierność jest dla mnie jasnością w chwilach cierpienia, bez niej zgubiłbym swoją drogę. Dzięki wierności wiem, że Bóg nigdy mnie nie opuści...”

Są jeszcze ludzie wierzący w jasność w człowieku, którą nazywają wiernością albo obecnością Boga.

Właściwie to znaczy to samo.

Tylko ten, kto ma Boga w swoim życiu, potrafi być wierny: samemu Bogu, swoim tradycjom, rodzinie, idei, religii, miłości, przyjaźni, człowiekowi, sobie. Bez Boga byłoby to niemożliwe. Starsi często powtarzają: „Masz w sobie jasność, nie gaś jej, bo Bóg odejdzie”, i wierzą, że gdy nie ma lojalności, Bóg się oddala i jasność zanika. A bez niej życie jest niemożliwe, przynajmniej w Afryce...

Wykłady Otwarte – 2010

Wykład inaugurujący cykl Wielkopostnych Wykładów Otwartych wygłosi **20 lutego** biskup opolski prof. dr hab. Andrzej Czaja, wielki kanclerz Wydziału Teologicznego UO. Temat: „Kapłaństwo hierarchiczne a kapłaństwo wiernych świeckich”. Godz. 17.00, aula Muzeum Diecezjalnego w Opolu (ul. kard. Kominka 1a).

Dzień Skupienia Muzyków Kościelnych

Gościem tegorocznego Dnia Skupienia Muzyków



ANDRZEJ KERNER

zaproszenia

Kościelnych będzie paulin z Częstochowy o. Nikodem Kilnar OSPPE – krajowy duszpasterz muzyków kościelnych. Dzień Skupienia odbędzie się **20 lutego** w Opolu (z powodu przyjazdu krajowego duszpasterza nie będzie rejonowych dni skupienia) w kościele akademicko-seminaryjnym pw. św. Jadwigi Śl. Początek o godz. 9.00, zakończenie ok. 13.00.

Rekolekcje dla małżeństw

Siostry szensztackie zapraszają na rekolekcje dla małżeństw, które odbędą się w Raciborz-Miedoni **od 26 do 28 lutego**. Motto rekolekcji: „Bądźcie świadkami Miłości”. Rozpoczęcie w piątek o 18.00, zakończenie w niedzielę o 16.00. Rekolekcje poprowadzi dyrektor Wydziału Duszpasterskiego w Opolu ks. Waldemar Musioł. Zgłoszenia prosimy kierować do s. M. Eleonory Dzimiry, tel. 77 474 83 81.

Konkurs Wiedzy Biblijnej

XIV Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej organizowany przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w tym roku jako temat będzie miał pisma świętego Jana (Ewangelie, listy i Apokalipsę). Zgłoszenia szkół do udziału przyjmowane są **do 28 lutego** („Civitas Christiana”, Opole, pl. św. Sebastiana 3, tel. 77 454 25 64, e-mail: opolski@civitaschristiana.pl). Patronat honorowy nad diecezjalnym etapem konkursu objął ks. bp Jan Kopiec.

Warto przeczytać

Prezent na stulecie

Monografia solidnie wydana, bogata w wiadomości i znakomite fotografie wzbogaca jubileuszowe obchody.

P przed stu laty na zgliszczach kilkusetletniej świątyni, która spłonęła w 1906 roku, w ciągu czterech lat parafianie ze swoim proboszczem ks. Karolem Wawrzkiem, wspomagani przez biskupa wrocławskiego i państwo, wybudowali nowy kościół. 17 lipca 1910 roku proboszcz i dziekan Karol Wawrzek za zgodą kard. Koppa poświęcił świątynię. Przez kolejne miesiące parafianie wyposażali kościół w niezbędny sprzęt, a w roku 1911 postawili na zewnątrz kamienny krzyż jako wotum za nowy kościół

– do dzisiaj widnieją na nim słowa Jezusa napisane po niemiecku i polsku: „Tom Ja uczynił za ciebie/ Coś Ty uczynił za Mnie?”.

Autor monografii „100-lecie kościoła w Dębiniu” ks. Bernard Jurczyk przygotował wspaniały prezent parafianom i przyjacielom tej pięknej, neobarokowej świątyni, w której zgodnie z wielowiekową tradycją wierni oddają cześć Matce Najświętszej i św. Rochowi. Autor zaprezentował świątynię z jej zabytkowym wnętrzem, z trzema ołtarzami, z głównym z obrazem

Matki Bożej i bocznymi św. Rocha i św. Józefa. Opisał dokładnie wyposażenie kościoła: organy, chrzcielnice, dzwony, polichromie, figury, konfesjonały. Przedstawiając duszpasterzy lokalnego Kościoła, ich posłannictwo wpisał w historię śląskiej ziemi. **tsm**

Ks. Bernard Jurczyk, **100-lecie kościoła w Dębiniu**, Dębnie 2010

